

# DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziśjszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brze

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-314

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Rekones Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211  
Telefon Administracji 286

**Oddziały:** Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, środa 5 sierpnia 1931

Nr. 177

## Niemcy muszą zerwać z duchem absolutyzmu i nienawiści

Berlin, 4. 8. (Pat). Na wczorajszym wielkim mityngu niemieckiej partji socjal-demokratycznej, urządzonym na jednym z tutejszych stadionów sportowych obecni byli m. in. przedstawiciele zagranicznych partji socjal-demokratycznych, a mianowicie Vandervelde z Belgji, Grumbach z Francji i Deutsch z Austrii.

Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca lewego skrzydła partji socjaldemokratycznej Zygfryd Aufhäuser. Solidarność międzynarodowa — oświadczył mówca — może przynieść owoce tylko wtedy, gdy naród niemiecki będzie miał odwagę wykręcić, że Niemcy powojenne zdecydowane są całkowicie zerwać z panującym duchem starego absolutyzmu niemieckiego. Wyjście Niemiec z obecnej opresji finansowej jest nie do pomyślenia bez pomocy Francji, od której nie otrzyma rząd Rzeszy żadnych kredytów, gdy zezwalać będzie nadal na parady stahlhelmowe i zjazdy cesarskich kawalerzystów. Niemcy muszą zrozumieć język, w jakim świat przemawia i muszą same przemówić w języku politycznym, zrozumiałym dla całego świata. Mówca przestrzegł dalej przed doprowadzeniem do no

wej izolacji Niemiec pod hasłem samowystarczalności narodowej. Zbliżenie francusko - niemieckie nie może być tylko transakcją pieniężną. Musi ono być oparte na politycznych fundamentach. Tylko w porozumieniu z Francją Niemcy osiągną zwolnienie od spłat reparacyjnych i skreślenie długów wojennych.

W kołach pacyfistycznych wyrażają zdziwienie, że ani jeden z przywódców prawego skrzydła partji socjal-demokratycznej

jak Breitscheid, Wells, Severing i Braun nie zabierał głosu podczas tego zebrania.

Budapeszt, 4. 8. (PAT). Przybyli tu z czwartego kongresu drugiej międzynarodówki prezydent izby niemieckiej Loeb i były minister belgijski Vandervelde. Loeb, omawiając międzynarodowy kryzys gospodarczy, oświadczył, że pewnym jest jednego, a mianowicie, iż Niemcy nie mogą wypełniać politycznych warunków, wysuwanych przez Francję.

## Na Łotwie nie wolno modlić się po polsku

Skandaliczny wyrok szowinistycznego sądu łotewskiego

Dynaburg, 4. 8. (PAT). W tych dniach odbył się w powiatowym mieście Illukszta masowy proces, wytoczony przez miejscowego dziekana ks. Welkme przeciwko katolickim Polakom w Illukszcie.

Tłem i podstawą do oskarżenia posłużył fakt, że dnia 26 kwietnia i 3 maja br. miejscowi Polacy katolicy na nabożeństwie w kościele śpiewali po polsku w czasie, przeznaczonym na nabożeństwo łotewskie formalnie nie podanym do wiadomości ogółu. Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z Łotyszami po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie pieśni posiadają wspólną melodię. Przyłączenie się Polaków do wspól-

nego śpiewu miejscowy dziekan Welkme (Łotysz) łącznie z parafjanami Łotyszami przyjął za wrogą demonstrację i przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa.

Polaków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W wyniku procesu wydano wyrok, skazujący jedną osobę na 2 miesiące aresztu, 4 na 3 tygodnie aresztu. Z ogólnej liczby 53 oskarżonych uniewinniono tylko 8 osób. Skazani apelują.

Dość należy, że w tej samej sprawie na koniec sierpnia wyznaczono rozprawę przeciwko drugiej partji Polaków, liczących 61 osób.

## Bestja w ludzkim ciele

Po zniewoleniu i obrabowaniu dziewczyny, poderzwał jej gardło

Jak dalece instynkty zwierzęce ujawniły się mogą w człowieku, świadczy o tem ostatni wypadek, zanotowany przez gdyńskie kroniki policyjne. 23-letnia dziewczyna Jadwiga Brodalska, zatrudniona jako służąca w Oksywiu, w ub. sobotę, w biały dzień, bo około godz. 3 po południu, została za miastem napadnięta przez jakichś nieznaną osobników, którzy obrabowali ją z całej posiadanej gotówki w kwocie 30 zł. i skromnego zapasu żywności, który miała przy sobie. Dokonawszy rabunku, jeden z bandy dokonał na oszołomionej napa-dem dziewczynie ohydnych gwałtów, poczem chcąc zatrzeć ślad zbrodni, poderzwał ofierze

gardło i porzucił ją w przydrożnych kartoflach.

Traf chciał, że po niedługim czasie przechodnie zauważyli okrwawioną dziewczynę i donieśli o tem niezwłocznie do najbliższego posterunku policyjnego. Rozpoczęty energicznie pościg doprowadził wkrótce do ujęcia zwyrodnialca, którym okazał się niejaki Jan Żurawa, zamieszkały w Oksywiu. Badany przez policyjce, Żurawa przyznał się do zbrodni i podał, że współnikami jego byli dwaj marynarze, nazwisk których jednakże rzekomo nie zna. Zarządzona konfrontacja ustali prawdopodobnie osoby współwinnych.

## Wyścig automobilowy o pułhar Bałtyku Zwycięzcą został inż. Henryk Liefeld

Jak już donosiliśmy, ub. niedzieli z okazji otwarcia pięknej autostrady nadmorskiej, łączącej Wielką Wieś — Hallerowo z Jastrzębią Górą, Pomorski Automobilklub, mający swą siedzibę w Bydgoszczy, zorganizował pod protektoratem p. ministra robót publicznych

WIELKI WYŚCIG SAMOCHODOWY

w którym wzięło udział około trzydziestu automobilistów z całej Polski. Wyścig rozpoczął się o godz. 2 popoł. i trwał przeszło 4 godziny.

Provizoryczne trybuny ustawione przy finishu w Hallerowie zapelnione były publicznością; na wznieśnieniu zasiadli dygnitarze państwowi którzy poprzednio brali udział w uroczystościach otwarcia drogi nadmorskiej. Prócz tego przybył również na zawody bawiący na wybrzeżu marszałek Sejmu p. Świtalski.

Ogólna długość toru wyścigowego od mety w Jastrzębiej Górze do finishu w Hallerowie

wie wynosiła 7 kilometrów. Mimo relatywnie krótkiej trasy, korzystne położenie drogi, doskonała nawierzchnia i prawie zupełny brak zakrętów umożliwił zawodnikom rozwinięcie znacznych szybkości. Najwięcej emocji dostarczyła widzom

wyścigówka Liefelda,

która przemknęła jak strzała przed trybunami.

Rozpoczęły wyścig samochodowy typu t. zw. dominującego, których też była największa liczba. W typie tym przez dłuższy czas prowadził p. dyr. Jan Mack z Gościcina, pow. morskiego na swym pięknym Packardzie — przebywając całą trasę w ciągu 3 m. 51 sek., czyli z przeciętną szybkością 108,8 klm. na godzinę. W kategorii wozów sportowych na czoło wybił się p. Jerzy Widawski, w kategorii wyścigowca oczywiście niezwyciężony INŻ. LIEFELD, który też został ostatecznym

## Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

## Marszałek Piłsudski już urzęduje

Warszawa, 4. 8. (PAT). P. Marszałek Józef Piłsudski, który w sobotę powrócił do Warszawy, w dniu wczorajszym objął w Min. Spraw Wojsk. normalne swe urzędowanie.

## Powrót prem. Prystora z urlopu

Warszawa, 4. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 6.30 powrócił do Warszawy p. premier Prystor po parodniowym wy-poczynku. P. premier objął urządowanie od rana.

## Hr. Gravina wrócił do Gdańska

Wczoraj powrócił z urlopu i objął urządowanie wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina.

## Nowy rekord Gdyni

Z górą pół miliona ton przeładunku w lipcu

Obrót towarowy portu gdyńskiego w mies. lipcu r. b. przekroczył pół miliona ton. W ten sposób osiągnięty został nowy rekord miesięcznego przeładunku towarów w Gdyni.

Ilość przeładowanych w ubiegłym miesiącu w porcie gdyńskim towarów wynosi około 503.000 ton. (t.)

## Jubileusz zasłużonego przyjacielu Polski

Zagrzeb, 4. 8. (PAT). W tych dniach w zacisznej miejscowości słowiańskiej Viden obchodził 60-tą rocznicę urodzin wielki przyjaciel Polski prezes polsko-jugosłowiańskiego towarzystwa prof. uniwersytetu dr. Ilesica.

W związku z tą uroczystością, lublańska prasa jugosłowiańska poświęca jubilatowi obszernie artykuły, podając jego życiorys, dziełniki wyliczają prace naukowe prof. Ilesica, zaznaczając, że w ostatnich latach specjalnie dużo pisał on o kulturalnym i politycznym życiu Polski. Publicystyczne i organizacyjne prace prof. dr. Ilesica — kożdy dziennik — są tak ogromne i znakomite, że możemy go zaliczyć do rzędu najwybitniejszych działaczy publicystycznych, jakich mieliśmy kiedykolwiek.

## Polityka wizyt

Mussolini i Grandi mają przybyć do Berlina

(w) Berlin, 4. 8. (Tel. wł.). W związku z podróżą rzymską ministrów niemieckich w berlińskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że kanclerz Bruening zaprosi premiera Mussoliniego oraz ministra spraw zagr. Grandiego do Berlina. Przepuszczalnie zaproszenie przyjmie jedynie Grandi, podczas, gdy przyjazd Mussoliniego jest wątpliwy.

Dalej zapewniają, iż porozumienie między włoskimi a niemieckimi mężami stanu nie będzie trudne, gdyż Mussolini włada dobrze językiem niemieckim.

## Mistrz zakonu maltańskiego jedzie do Warszawy

Budapeszt, 4. 3. (Pat). Wielki mistrz zakonu kawalerów maltańskich książę Lodovico Chigi wyjechał wczoraj o godz. 10 rano do Warszawy.

## Budujemy domy mieszkalne

Będzin, 4. 8. (Pat). Na terenie Dąbrowy Górniczej odbyło się uroczyste przekazanie do użytku publiczności drugiej serji domów mieszkalnych spółdzielni „Legion”.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, prezydent miasta poseł Madejski, imieniem zakładu ubezp. Zajac i in. Po przemówieniach goście zwiedzili budynki, które w zupełności odpowiadają wymogom estetycznym i higienicznym i przyczynią się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego w Zagłębiu węglowym. Dotychczas spółdzielnia wybudowała 10 domów, w których znajduje się wygodne pomieszczenie 55 rodzin.

## Sensacyjnie wielki przyrost ludności w Polsce

(o) Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). W roczniku statystycznym znajdują się ciekawe cyfry przyrostu ludności. Od r. 1926—1930 średnio przybywało 472.900 ludności. Ogółem przyrost ludności wynosi za ten okres 13,7 proc.



# Jedynne polskie pismo „Gazetę Gdańską” władze gdańskie zawiesiły na 6 tygodni Nowy dowód antypolskiej kampanji Gdańska

Przed kilku dniami jedyne pismo polskie, jedno z naszych wydawnictw wychodzących na terenie Wolnego Miasta Gdańska „Gazeta Gdańska” z polecenia władz gdańskich zostało zawieszona na okres 6-ciu tygodni do 13 września br. Zawieszenie to nastąpiło jak brzmiało o-  
rzeczenie władz gdańskich, na skutek zamieszczenia artykułu w „Gazecie Gdańskiej” pt.: „Nowa zbrodnia na granicy polskiej”, gdzie omówione było morderstwo funkcjonariusza polskiej straży granicznej, którego podstępnie zastrzelili Niemcy, zakradając się do polskiej budki granicznej nad kanałem omeńskim.

Fakt zawieszenia „Gazety Gdańskiej” za ten artykuł jest tak zdumiewający, że niewątpliwie odbije się głośnie echem w całej prasie polskiej. Rzuca bowiem nowy snop światła na stosunki panujące w Gdańsku i zaświadcza znowu o tem, że władze gdańskie mają się praktyki, których celem jest zawsze walka w tej czy innej formie z polskością a zwłaszcza szczególnie agresywnie nastawione są wtedy, gdy pisze się lub mówi prawdę o stosunkach jakie panują w Gdańsku

## ZA WZOREM BERLINA.

I tem więcej zdumiewać się trzeba, że Wolne Miasto Gdańsk idzie za wzorem Berlina, gdzie po krachu finansowym w Niemczech wydano szczególnie obostrzony dekret prasowy. Na zasadzie tego dekretu prasę polską w Niemczech skrepowano do tego stopnia, że prawie nikt nie mógł ją wydać.

W ostatnim czasie zawieszono „Gazetę Olsztyńską” na 4 tygodnie i „Katolika” wychodzącego w Bytomiu. Jednocześnie nie słabną ataki na pozostałe nieliczne dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech. W jak ciężkiej pozostają sytuacji pisma polskie w Niemczech dowodzi tego oświadczenie jakie ukazało się w „Gazecie Olsztyńskiej” treści następującej:

Na podstawie ustawy kagańcowej dla prasy zakazano w ostatnim czasie szereg pism niemieckich. W środę dnia 29 bm. ofiarą tej ustawy padła i „Gazeta Olsztyńska”. P. nadprezydent Prus Wschodnich dopatrzył się w dwóch artykułach naszej gazety przestępstwa politycznego i zakazał na 4 tygodnie i to od 29 lipca do 25 sierpnia włącznie.

Zakaz ten pociąga za sobą poważne straty finansowe dla wydawnictwa naszego i pozbawia Was Zacni Czytelnicy, na przeciąg 4 tygodni Waszego przyjaciela i informatora. Współczujemy z Wami Zacni Czytelnicy, tak jak jesteśmy przekonani, że i Wy współczujecie z nami. Wspólna niedola, którą przeżywamy, niech nie rozluźni węzłów łączących Was z gazetą, przeciwnie niech spaja jeszcze mocniej obręcz przyjacieli.

Wobec zakazu wnieśliśmy sprzeciw. Być może, że zakaz zostanie prędzej zniesiony. Miejsce zatem wyrozumienie Wy wszyscy nasi Czytelnicy, Przyjaciele i Sympatycy pisma naszego, odnawiając tłumnie na przyszły miesiąc przedpłatę a w międzyczasie zjednajcie nam nowych czytelników. Dziś, więcej niż kiedykolwiek, obowiązuje nas hasło: „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego.”

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

## WŁADZE GDAŃSKIE POSUNĘŁY SIĘ DALEJ NIŻ NADPREZYDENT PRUS WSCHODNI

Tak dzieje się w Niemczech, lecz Gdańsk to jeszcze nie Niemcy, mimo że władze gdańskie prześcignęły wzory berlińskie, jeśli chodzi o kagańcową ustawę prasową i posunęły się w stosunku do „Gazety Gdańskiej” o wiele dalej niż nadprezydent Prus Wschodnich wobec „Gazety Olsztyńskiej”. Tego rodzaju postępowanie władz gdańskich nasuwa wiele zastrzeżeń i jest jaskrawą ilustracją metod gdańskich obliczonych na stałe zaognienie stosunków polsko gdańskich.

Nic nam dotychczas niewiadomo, aby w jakimkolwiek wypadku władze gdańskie zastosowały dekret prasowy wobec pism niemieckich, wychodzących w Gdańsku, których stanowisko w wię-

szości znane jest i przepojone wrogą niechęcią do Polski. I to jeszcze raz potwierdza dobitnie, że cały aparat gdańskich rządów nastawiony jest niechętnie do Polski i wszystkiego co polskie.

## ZAMIAST OTRZEŻWIENIA — SZYKANY.

Zdawałoby się, że w okresie krachu finansowego w Niemczech który dotkliwie dał się we znaki całej ludności gdańskiej powinno nastąpić otrzeźwienie i wśród politykujących i rozpolitykowanych czynników gdańskich. Tymczasem obserwujemy coś wręcz przeciwnego. — Zarządzenie zawieszające jedyne pismo polskie na terenie Gdańska potwierdza w całej rozciągłości gdańską politykę szykan wobec ludności polskiej.

Z igraszkami gdańskimi wcześniej czy później damy sobie radę. Musi się skończyć ta stała systematyczna antypolska kampanja, jaką Wolne Miasto

Gdańsk dzięki dzisiejszej ultra niemieckiej orientacji uprawia na oczach wszystkich. A skończyć się może katastrofalnie temwięcej, że dobra wola Polski a nawet tolerancja świadczyły Gdańskowi daleko idące zrozumienie jego istotnych interesów, otrzymując w zamian za to „podarunki” czy to w rodzaju skrzynek pocztowych, czy napadów na Polaków, czy w postaci wyciętej krwawej swastyki hitlerowskiej na piersiach polskiego marynarza.

## BIELMO NIENAWIŚCI DO POLSKI MUSI ZNIKNĄĆ.

Nie pomogą i zawiodą nowe gdańskie chwytły w walce z jedyne pismem polskim wychodzącym w Gdańsku. Lepiej aby to otrzeźwienie, ta berlińska łuska, to bielmo ultra hakatystycznie berlińskie rychlej samo zniknęło z oka politykującego i rozpolitykowanego Gdańska. Bo jeśli coś „gniewa” władze gdańskie, to

## „Osthilfe”

Do jakiego absurdu dochodzi uległość rządu centralnego Rzeszy wobec niestychanych pretensyj finansowych junkrów wschodniopruskich, świadczy fakt, że środki finansowe z „Osthilfe” płyną na subwencjonowanie niemieckiej prasy nacjonalistycznej. Jeden z posłów do Landtagu wschodniopruskiego wniósł niedawno interpelację, w której zwraca uwagę na okoliczność, że wielu właścicieli ziemskich w Prusach Wschodnich, pobierających zasiłki z „Osthilfe”, zużytkowuje je na prenumeratę wielkich ilości egzemplarzy prasy nacjonalistycznej, które rozdzielają bezpłatnie pomiędzy swoich robotników.

są inne sposoby do wykazania gdańskiej równowagi politycznej i trzeźwości, o czym najlepiej wiedzą czynniki gdańskie. Przymusowe sześciotygodniowe milczenie „Gazety Gdańskiej” nie doprowadzi do poprawy stosunków polsko - gdańskich lecz przeciwnie z winy wyłącznie władz gdańskich stawia je w nowej fazie zaognienia.

Tak ocenia fakt ten cała ludność polska w Gdańsku i tak oceni go cała opinia polska.

# Sensacyjny artykuł z przed 17 lat Dziennikarz, który haniebnie świadectwo wystawił Niemcom

Dr. Artur Bernstein, polityczny współpracownik berlińskiej „Morgenpost” napisał dnia 30 lipca 1914 artykuł, w którym wprost fantastycznie przepowiadał wypadki lat wojennych i ich następstwa.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć się dziś z treścią tych artykułów.

Przedewszystkiem nie istnieje żadne trój-

przymierze — pisał 17 lat temu Bernstein. — Włochy w żadnym wypadku nie staną po naszej stronie, a jeśli wezmą udział wogóle to tylko po stronie Ententy. Dalej, Anglja nie zostanie neutralną lecz stanie po boku Francji a to natychmiast lub później wówczas, kiedy Francji grozić będzie niebezpieczeństwo. Anglja także nie ścierpi, aby wojska niemieckie

maszowały przez Belgję, jak to przewiduje od roku 1907 nowszechnie znany plan strategiczny. Jeśli Anglja wystąpi do wojny przeciwko nam, to Anglja wstąpi w nią wystąpi do wojny cały świat anglosaski, zwłaszcza Ameryka i cały świat wogóle. Wreszcie Japonja nie napadnie Rosji lecz prawdopodobnie nas, pamiętając dobrze naszą nieprzyjacielską interwencję w Szimonoski. Państwa skandynawskie („nasi germańscy bracia”) sprzedadzą nam wszystko czego niebędą potrzebować sami, ale nie są dla nas przychylnie usposobione. Austro-Węgry nie podolają militarnie Serbom i Rumunom, a jeśli chodzi o stronę gospodarczą, to za trzy do pięć lat mogą być wygłodzone i nam czego dać nie mogą. Rewolucja w Rosji może nastąpić tylko wówczas, jeżeli Rosja zostanie pokonana. Dokąd zwycięsko waleczyć będzie z Niemcami, nie można liczyć na jakakolwiek rewolucję. Nasi ambasadorowie znają sytuację doskonale. I pan Bethmann Hollweg (ówczesny kanclerz niemiecki) zna sytuację bardzo dobrze. Jest wykluczeniem, aby zaplątał Rzeszę trzy lub pięcioletnią wojną a przytem pod groźbami pangermanów i militarystów wymykał się od odpowiedzialności. Czy pod koniec tej najstraszliwej wojny będziemy zwycięzcami — jest kwestją. Ale i jeśli wygramy wojnę jaką świat kiedykolwiek widział, to nie zyskamy nic, bowiem Austro-Węgry nie będą starać się o to, aby Rzesza Niemiecka była starsza. Po skończeniu tej wojny trudno znaleźć będzie pieniądze. Jedynym zwycięzcą w tej wojnie może być Anglja. Niemcy prowadzą wojnę o coś, czego nie osiągną. Miljon zabitych, dwa miliony kalek i 50 miliardów długu — to będzie bilans tej wesolej wojny.

Jest zadziwiającem, że przepowiednia dziennikarza się ziściła. Cały świat stanął przeciwko Niemcom. W jednym tylko się pomylił. Myślał, że po stronie Niemiec będzie milion zabitych a tymczasem było ich dwa razy tyle.

Artykuł powyższy niemieckiego dziennikarza jest jeszcze jednym przyczynkiem, który mówi o tem, że dyplomaci i politycy niemieccy wspólnie z całym rządem ówczesnym Wilhelma, zupełnie nie orjentowali się w sytuacji międzynarodowej.

Jest to przestroga i dla dzisiejszych Niemiec.

## Okropny wypadek

Z Koblencji donoszą o okropnym wypadku, jaki się wydarzył w pociągu osobowym jadącym do Bingerbrück. 35-letni werkmistrz Soltermann, znajdujący się ze swoją rodziną w drodze na wakacje wychylił się podczas jazdy oknem. W pewnej chwili został podwieszony przez tarczę przeciwną parowozu, nadbiegającego z przeciwnej strony pociągu. Tarcza ochronna parowozu obcięła mu głowę. Martwe zwłoki bez głowy padły do wnętrza przedziału pod stopy żony nieszczęśliwego. Głowę ofiary straszliwego wypadku znaleziono na parowozie drugiego pociągu dopiero na najbliższej stacji.

# Skandaliczna afera nadużyć 10 milionów mk zmarnowała firma niemiecka

Według doniesień jednego z gdańskich dzienników niemieckich w wielkiej organizacji budowlanej i to w konkretnie ewangelickim Devaheim doszło do wielkich oszustw i załamania się instytucji. Koncern ten, obejmujący licznych członków także z Gdańska składających swe oszczędności w tej spółce budowlanej był prowadzony skandalicznie. Gospodarka panująca w instytucji doprowadziła do wytoczenia skargi generalnemu dyrektorowi koncernu Jeppelowi oraz dyrektorowi spółki budowlanej niemiecko-ewangelickiego związku ludowego dr. Lanserowi.

Doniesienia do prokuratury zarzucają kierownikom wielkiej instytucji niemieckiej m. in. fałszowanie bilansów, przestępstwa upadłościowe, fałszowanie dokumentów, weksli i t. d. — Straty, które spółki budowlane Devaheim po-

niosły przez straszliwe załamanie się całej instytucji, dochodzą do 10 milionów marek. — Wśród 20 tysięcy dotkniętych stratami członków spółki, znajdują się też liczni gdańszczanie.

Poszkodowani gdańszczanie należeli do spółki budowlanej byłego nacjonalistycznego senatora Beustera „Volkssiedlung”. Przez skandaliczne manipulacje i złą gospodarkę każdy członek gdański traci przeciętnie około 1.200 guldenów. Najgorsza gospodarka przeprowadzana była we filjalnej spółce budowlanej organizacji Deva pod nazwą „Danzag”. Dyrektorowie pobudowali sobie wspaniałe wille i domy, członkowie rady nadzorczej pobierali wysokie sumy poboczne. Cała historia przybiera charakter wielkiego skandalu.

## Zeppelin koło bieguny



Biały niedźwiedź (do kolegi): — Co ten Niemiec właściwie chce od nas? Chyba nie pozyczkę?

# Oszuści pod marką spirytystów

## Zmarły syn szantażuje ojca

Głośna w całej Francji sprawa, która obecnie znajduje swój epilog przed sądem jest wielce charakterystyczna dla nastrojów, panujących wśród społeczeństwa lyońskiego, które to miasto jest uważane niejako za stolicę francuskiego spirytyzmu. Wszelkiego rodzaju wróżbiarze i prorocy, znajdują tu wdzięczne pole do działania, a spirytystów połączonych w związki znajdujące się w Lyonie ponad 40 tysięcy.

P. Melusson, piastujący godność generalnego sekretarza w miejscowej Federacji spirytystycznej stracił na wojnie jedynego syna. Od tego czasu poświęcał się gorliwie praktykom spirytystycznym, chcąc wywołać ducha zmarłego.

Melusson wpadł w ręce oszustów, którzy w bezczelny sposób wyzyskiwali to jego pragnienie. „Duch syna“ nakazywał łatwowiernemu przemysłowcowi, naturalnie za pośrednictwem medjum, niejakiego Marcela Veyre składania wysokich kwot pieniężnych na rozmaite cele. I tak syn polecił ojcu, aby złożył na uformowanie korpusu wolnych strzelców, mających walczyć przeciwko faszystom 11.800 franków. Innym razem kazał mu ofiarować 4 tysiące franków na organizację obrony przeciw gazowej przeciw Niemcom.

Niebawem wyraził życzenie, aby ojciec złożył 45 tys. franków na otwarcie laboratorium naukowego i archeologicznego w pewnej miejscowości w pobliżu Lyonu. Wreszcie ostatnim razem zażądali oszuści od nieszczęśliwej ofiary swej manji spirytystycznej, złożenia 20 tysięcy franków na akcję zwalczania obecnego kryzysu ekonomicznego.

Wszystkie te kwoty składał łatwoumierny człowiek w pewnym lochu podziemnym wskazanym mu przez medjum.

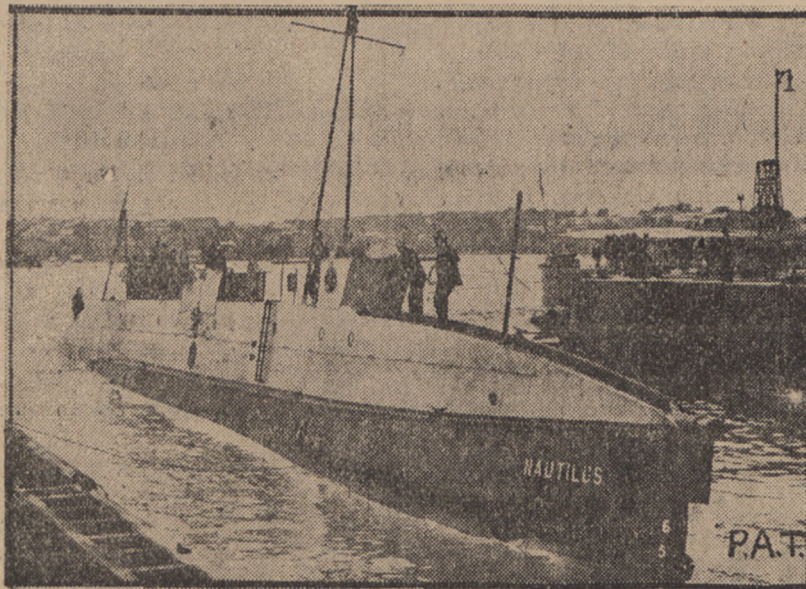
Marcel Veyre i jego wspólnik Jose Caraus umieli działać rozmaitemi efektownymi środ-

kami na wyobraźnię przemysłowca tak, że ulegał zupełnie ich wpływowi. Na seansach i czyteli go nie tylko ze synem, ale z rozmaitemi osobistościami historycznymi, jak Ruggieri doradca finansowy Katarzyny Medycejskiej, głośny w historii Lodu wódz rozbójników Mandrin i in. Przemysłowca był powolnym na-

rzędziem w rękach szajki a odkrycie tego zbrodnictwa procedury nastąpiło dopiero dzięki przyjaciółom, do których udawał się zrujnowany niemal już zupełnie przemysłowiec, o pomoc pieniędzy.

Proces, mający tak niezwykle zabarwienie, budzi żywą ciekawość w całej Francji.

### Start „Nautilusa“



Z Plymouth (Anglia) wyruszyła w podróż podbiegunową łódź podwodna „Nautilus“ pod kierownictwem Sir Huberta Wilkina. Zdjęcie przedstawia „Nautilusa“ w chwili po starcie.

## G. P. U. działała w Wiedniu

### Na rozkaz sądu bolszewickiego zamordował b. komunistę

Wiedeńska policja wspólnie z zurychską prowadzi energiczne dochodzenia w tajemniczej sprawie o zamordowanie mieszkańca Wiednia Jerzego Semmelmanna, dawniej czynnego członka partii komunistycznej w Niemczech.

Mordercą jest człowiek legitymujący się paszportem wystawionym na nazwisko kupca Egona Spielmanna.

Wedle informacji zasięgniętych w Zurychu — paszport jest fałszywy, a nazwisko Spielmann pseudonimem, ukrywającym prawdopodobnie wysłańca osławionej bolszewickiej G. P. U.

Dotychczasowe wyniki śledztwa wykazują, że Spielmann był wykonawcą rozkazów organizacji komunistycznej.

Zamordowanie Semmelmanna jest tedy aktem zemsty, za porzucenie szeregów komunistycznych, albo też środkiem zapobiegawczym przeciwko ujawnieniu pewnych tajemnic, o jakich Semmelman wiedział.

Morderstwo popełniono o 7.30 rano w mieszkaniu Semmelmanna.

Zona Semmelmanna, która leżała jeszcze w łóżku posłyszała huk dwu strzałów w stołowym pokoju, gdzie mąż jej rozmawiał z przybyłym przed kwadransiem nieznanym gościem.

Przeżrana kobieta zerwała się z łóżka i wbiegła do jadalni... Nieznajomego już nie było, a Semmelman leżał na podłodze.

Krzyki pani Semmelman zaalarmowały lokatorów kamienicy. Sprowadzono policję,

### Zakony kobiet - rycerek Orężne białogłowy

Choć białogłowy pięć słabszą nazywano, to jednak od najdawniejszych lat nierzadko kobiety za oręż chwyciły. W różnych krajach ten animusz rycerski kobiet uwieńczony był tytułem rycerskim. I tak n.p. Berengarjusz, ostatni hrabia Barcelony, kiedy go wrogowie oblegli w twierdzy Torteza, tylko dzielnymi niewiastom zwycięstwo zawdzięcza. Po zwycięstwie hrabia stworzył pułk, w którym niepoślednią rolę grały niewiasty, mające tytuły rycerzy, a nawet przywilej brania udziału w turniejach.

W czasie oblężenia Palenzy przez wojska angielskie, podobnie kobiety z orężem w dłoni broniły zagrożonego miasta. Na pamiątkę tego bohaterstwa magistrat Palenzy ustan. szarfę honorową dla kobiet, biorąc udział w tej batalji, a wojsko oddawało im honory wojskowe. Później w roku 1472 wstąpiła się przy obronie miasta Boves Joanna Aceta, która w nęgrode za waleczność otrzymała tytuł rycerski. W tym okresie potworzyły się nawet zakony kobiet-rycerek, z których jako najstarsze wymieniają, Marję i Elżbietę de Horne z Parmy. Na tytuł rycerski zasłużyła sobie także Cecylja córka Filipa I, króla Francji.

Oprócz kobiecych zakonów rycerskich niewiasty łączyły się i w inne stowarzyszenia, które miały na celu albo obronę i rozszerzenie wiary świętej, jak np. stowarzyszenie „dam krzyżowych“, założone przez Eleonorę Gonzagę, albo przestrzeganie obyczajowego życia, jak zakon „przepaski dla wdów“, założony przez Annę Bretońską, wdowę po królu Karolu VIII. Były też stowarzyszenia „przeciwdziałające zbytkowi“, zakon „miłości bliźniego“, zakon „pań rycerskich“, założony przez Krystynę królową szwedzką itd.

### Psychologia woźnego

Wynalazcą tej „psychologii“ jest pewien woźny w muzeum przyrodniczym w Londynie. Człowiek ten, obdarzony widać zdolnościami statystyka i psychologa, a najprawdopodobniej znudzony brakiem zajęcia, zaczął obliczać czas zużyty na obejrzenie zbiorów muzealnych przez zwiedzających. Metoda obliczeń woźnego była bardzo prosta: notował na sobie czas złożenia i odebrania z szatni palta, laski czy parasola. Rekord maximum sięgnął 45 minut, minimum — 5 minut. Największym powodzeniem cieszyły się wg. relacji woźnego-psychologa, te eksponaty, o których zwiedzający mówili, że są „bardzo śmieszne“.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## ATAK SĘPÓW

56)

Powieść z r. 1935.

Któż miał w Polsce poznać się na takim stalowym człowieku? Aby kogoś należycie ocenić, trzeba posiadać w duszy pokrewne struny. A któż je miał w narodzie niewieścim, gdzie częściej wśród kobiet znajdziesz hart i moc męską aniżeli wśród mężczyzn?

Na aresztowanie Lautenbacha nie byłby zdobył się w Polsce nikt prócz tego niepozornego jegomościa, co obracał się wśród ludzi skromny, najmniejszych honorów nieładny. Ten pozornie pospolity śmiertelnik, targnął się świętokradzko na postać nietykálną, niemal majestatyczną.

Teraz dopiero, poczynaly rzesze koltunów i nie-koltunów bić mu pokłony. Lecz nie w uznaniu jego charakteru, męskości, odwagi; poprostu sławiono i oklaskiwano jego sukces, a wartość jego mierzo nożytkiem, jaki odnosiła Polska z broni, jaką jej włożył w rękę.

Zrozumieć, uszanować, rzetelnie podziwiać Niegrodzkiego potrafił jedynie obiektywny, germański wróg — ten sam wróg, który najchętniej kazałby go zamordować, usunąć ze swej drogi skałę przeszkody.

Wessex własnorecznie uśmierciłby go zato, że liczyć się musiał ciągle z jego djabełską czujnością i przenikliwością, że musiał się przed nim lękać, a jeszcze stokroć więcej za to, że Niegrodzki zadał Niemcom taką klęskę w Lisewie i na domiar skradł im w mistrzowski sposób

bezczenne dla Polski dokumenty, które grzebały do reszty plebiscyt i wstrząsnęły gmachem planów niemieckich. On zbudził Polskę i otworzył przed nią wyjście z matni, on wydarł Niemcom Pomorze w ostatniej chwili i zdemaskował ich oblicze i ich grę haniebnie przed światem. Wspomniały szatan! Takiego zbrodniarza prawy Niemiec poprostu musiałby zabić!

Mimo to jednakże pan Wessex, rycerz Zakonu króla Artusa, nie przestałby wielbić zabitego wroga przez wsze dni swego życia. Albowiem Niegrodzki — on chyba jeden z niewielu wśród Polaków — umiał w tej mierze co on kochać i kochał swą ojczyznę nadewszystko, nad wszystkie bóstwa nieba i ziemi.

Pan Karol Wessex byłby zabił go z lubością, a potem pochylił nad nim głowę i szepnął na bożnie: Ecce homo!

### XVII.

Stary profesor pozostał w willi Marcie z kucharką i pielęgniarką, której głównym zadaniem było wypełnić jakokolwiek pustkę wytworzoną przez wyjazd pani Hanny. Nie braku mu na szczęście niezbędne w tych dniach towarzysza: gazet. Chwytał je drżącymi rękoma i wchłaniał niby żydźki manę.

Snać wyczytał niesłychanie elektryzujące wiadomości, gdyż zerwał się niby młodzieniec i począł chodzić po pokoju. Szarpało go pragnienie podzielenia się z kimbydź wstrząsającymi nowinami.

Gazety warszawskie, oraz dodatki ad hoc wydane w języku francuskim i angielskim publikowały pod krzyżającymi tytułami słowo w słowo część skryptów z komendy Reichswehr'y do Gdańskiego Hauptkommando, o którego istnieniu wiedziała już ulica Warszawy i Europa.

Dokumenty te przynosiły w spowiciu niekiedy niejasnych, nudnych dla ogółu rzeczy technicznych dowody, uwydatnione tłustym drukiem na to, że Niemcy gotowe do najazdu na Polskę, przygotowują na jej ziemiach zachodnich warunki dla przyjęcia swych wojsk dogodne.

Można było z tego wyczytać nawet ogólny plan kampanji (jak komentowano przez gen. von Seeckt'a aprobowany), a mianowicie, że Niemcy zamierzają wtargnąć w granice Rzeczypospolitej w trzech kierunkach. Przewidziany był atak (zapewne z Głogowy i Kistrzyn) na Poznań, z Wrocławia na Śląsk i z Prus Wschodnich na Warszawę. Na Pomorze wtargnąć miały tysiączne zagony Stahlhelmu, aby służyć głównie celom dywersyjnym i, rzecz znamienna, tak postępować, by przygotować kraj do masowego rugowania mniejszych i małych obszarników polskich z ziemi. Nadto kolumna wojska ze Szczecina, poparta w dalszych operacjach przez zmilitaryzowane bojówki z Powiśla, miała uderzyć na Tezew, podać rękę Gdańskowi i tak stworzyć pomost do Prus Wschodnich. Gdynię pozostawiono marynarce.

W komentarzach do tych rewelacji gazety warszawskie podawały do wiadomości na podstawie źródeł (jakich trzeba było szukać u komandora Gryffa i d-ra Niegrodzkiego), że w Gdańsku czekało hasła do boju dwadzieścia tysięcy żołnierzy, głównie w mundurach policji.

Komenda Stahlhelmu przesłała na ręce pułkownika v. Deckerta ściśle instrukcje dla bojówek i „kretów“, jakie tory kolejowe i mosty należy zniszczyć i jakie zachować, ewentualnie zrekonstruować. Nadto przypomniano z Berlina usilnie „obowiązek“ wysadzenia w powietrze arsenałów i punktów fortyfikacyjnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Współpracownik „Nowego Kurjera” szantażystą

O bratnim organie „Dziennika Bydgoskiego” „Nowym Kurjerze” wychodzącym w Poznaniu „I. K. C.” podaje:

Jak już swego czasu donosiliśmy, władze śledcze Poznania zajęły się współpracownikiem redakcji „Nowego Kurjera”, Janem Chylewskim, który na łamach swego pisma, podpisując się „Jastrzębiec”, zamieszczał przez szereg tygodni artykuły, skierowane przeciwko Bankowi Cukrownictwa i Związki cukrowniczemu.

Artykuły te, jak wyznał jego spólnik b. urzędnik banku Sroka, miały na celu wymuszenie poważnej kwoty, bo 100.000 zł. od banku, z czego 60% przeznaczył dla siebie Chylewski, a 40% miał dać swemu spólnikowi za informacje.

Szantaż ten nie udał się, m. in. dzięki zdemaskowaniu szantażysty przez „I. K. C.”

Jednakże Chylewski nie dał za wygraną i napisał jeszcze kilka oszczerczych artykułów, jednak już nie pod swym dotychczasowym pseudonimem, lecz jako „Alius”.

Ponadto odgrażał się, że wyda broszurkę, na której treść miały się złożyć artykuły „Nowego Kurjera”.

Jeszcze broszurka ta nie ukazała się, a ponownie prokuratorja zajęła się osobą owego Chylewskiego, a to na polecenie prokuratorji łódzkiej, na terenie której Chylewski dokonał wielu oszustw, narażając szereg osób na poważne szkody materialne.

W sobotę też Chylewskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego. Ponadto Chylewski ścigany jest przez prokuraturę poznańską za sfałszowanie weksła na nazwisko Tadeusza Chłapowskiego z Cieślic.

Z realizacji tego weksła miał pokryć

Chylewski: nakładcę swej szantażowej broszurki.

Weksel przedłożony do dyskonta, zakwestjonowany został przez bank, którego też podejrzenia co do autentyczności podpisu okazały się uzasadnione. P. Chłapowski oświadczył, iż weksła owego nie podpisywał. Aresztowaniem Chylewskiego władze śledcze przerwały działalność jednego z niebezpiecznych szantażystów, korzystającego niestety z łam pisma wielkopolskiego.

## Krwawe awantury na ulicach Pragi

Samochód pancerny rozpędza rozbestwiony tłum nożowców

Na Pradze pomiędzy ul. Stalową a Strzelecką, wczoraj rano awanturowało się kilku pijanych mężczyzn. Po chwili nadeszli posterunkowi Białobrzegi i Międzyzrzyńscy, którzy zamierzali jednego z najbardziej awanturowujących się pijaków Stan. Waryszewskiego (Wileńska 41) zatrzymać.

W. stawiał opór czynny. Rzucił się na post. Międzyzrzyńskiego, bijąc go, zrywając na ramienniki, niszcząc czapkę, oraz usiłował rozbroić policjanta.

Ten ostatni zdołał jednak wyrwać się i w obronie własnej wystrzelił najpierw dwa razy w górę, a następnie również dwa razy w stronę napastnika.

Jedna z kul ugodziła Waryszewskiego w klatkę piersiową, druga rozbiła szybę wystawową w owocarni B. Erlichmana (Stalowa 41).

Ranny upadł na chodnik i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł.

Na ulicy zebrał się tłum, w którym podejrzani osobnicy zaczęli podburzać przeciwko policji.

Sytuacja stawała się groźna. Wobec tego, przybył samochód pancerny z komendy policji.

## Banda juhászów śmiertelnie poraniła inżyniera z Warszawy

Tragiczny wypadek na wycieczce turystycznej spotkał inż. Leona Giżyńskiego z Warszawy. Inż. Giżyński udał się w Tatry z narzeczoną i siostrą na kilkudniową wycieczkę.

Na stronie czeskiej koło Kiesmarku, w chwili, gdy turyści zbliżali się do szaflasu, wybiegł zeń pies owczarski i rzucił się na inż. Giżyńskiego.

Napastowany celem spłoszenia psa strzelił kilkakrotnie z rewolweru na postrach. Na odgłos strzałów z szaflasu wybiegli juhási, uzbrojeni w siekiery i zaatakowali inż. Giżyńskiego. Turysta we własnej obronie oddał jeszcze jeden strzał i trafił jednego z pasterzy, który padł trupem.

Wówczas rozwiścieczeni juhási rzucili się na inż. Giżyńskiego, zadając mu ze wszystkich stron ciosy.

Obie towarzyszące inżynierowi panie pobięły na najbliższy posterunek policyjny.

### Sępólno

— Wielki pożar w Sępólnie. W nocy na 31 lipca o godz. 0,30 powstał pożar we wiatraku Brandta Oskara w Sępólnie — Wymudowanie. Ogień zniszczył całkowicie wiatrak holenderski o zapędzie motorowym, oraz stodołę wraz z maszynami rolniczymi i zbożem, wyrządzając szkodę na sumę około 60.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że ogień powstał wskutek rozgrzania i rozpalenia się łożyska transmisy od czego zajął się nagromadzony tam pył. Dależe dochodzenia w toku.

# Nauczycielstwo a Związek Strzelecki

Dnia 29 lipca t. j. w przeddzień zakończenia kursów nauczycielskich w Toruniu, w których wzięło udział 450 osób odbyła się w auli Seminarjum męskiego przy udziale wszystkich prelegentów i słuchaczy półtoragodzinna konferencja na temat ideologii i pracy nauczycielstwa w Zw. Strzeleckim.

Konferencję zagałał p. mjr. Sulik, kierownik Państwowego Urzędu P. W. i W. F. obrazując akcję Przynasobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w ogólnym zarysie, przedstawiając jej konieczności oraz ogromne trudności w jej kontynuowaniu ze względu na wielką liczbę organizacji młodzieży jak i na głębokie zasadnicze różnice w poglądach na istotne zagadnienie celów i zadań P. W. i W. F. W konkluzji wywodów p. mjr. Sulika wyłonila się konieczność unifikacji wszystkich zrzeszeń młodzieży w jedną — niepartykularną — nieparlamentarną, lecz wychowującą na wzorowych obywateli żołnierzy organizacji. Te szczytne ideały dadzą się zrealizować w całości jedynie w ramach organizacji Związku Strzeleckiego, posiadającego najchlubniejszą tradycję oraz fachowe kierownictwo, bowiem ster organizacji trzymają w rękach oficerowie armji czynnej.

Z kolei zabrał głos p. kpt. Koc okręgowy komendant Zw. Strzeleckiego przy DOK VIII, przedstawiając genezę Zw. Strzelececkiego, oraz dominującą rolę, jaką organ. ta odegrała w oswobodzeniu Ojczyzny z niewoli, tworząc kadry legionów.

Naczelne zadania Zw. Strzeleckiego z przed wojny — wywalczenie Polsce niepodległego bytu kosztem wielotysięcznych ofiar, złożonych przez najlepszych synów — stały się spełnione; obowiązkiem Strzelców w dobie obecnej jest ugruntowanie niezawisłości i rozbudowa terytorjalna mocarstwowej

Polski. Nie wystarczy wychowywać młodzieży, która byłaby zdolna tylko do obrony granic, bo ten kierunek w rezultacie zamiast zdolności do bohaterskiego czynu uspiłby czujność szeregow. Przed młodym pokoleniem leży wiele problemów, których rozwiązanie wymaga aktywnej i bohaterkiej postawy. Najważniejsze z nich to odzyskanie i przyłączenie do Macierzy tych terenów, które historycznie i narodowością wo powinny i muszą do nas należeć. Tą wielką misję dziejową — wychowanie karnych obywateli żołnierzy, którzy wszystkie interesy potrafią podporządkować interesom państwa pełnić musi: szkoła i armia.

Gromkie oklaski złożone prelegentom i podziękowania przez p. wizytatora Wiśniewskiego wyraźnie świadczyły, jaka jednomyślnie i zrozumienia pracy w Związku Strzeleckim cechuje ogół nauczycielstwa.

gości zagranicznych bawią w Zakopanem w tej chwili pani Karolina van Dammelen, wybitna holenderska aktorka i dziennikarka, która bawi tu dla turystyki i krajoznawstwa; dalej głośnie niemiecka powieściopisarka Irma Kern, która od trzech lat utrzymuje stały kontakt z naszym światem literackim i często Polskę odwiedza, a obecnie zabawi w Zakopanem dwa miesiące; dalej dwóch włoskich dziennikarzy, kilku pianistów i pianistek (uczniów prof. Egona Petri) i t. d. Bawił tu przez tydzień głośny japoński artysta-malarz Kirygaya dla studjów folklorystycznych i malarskich. W dniu 6 sierpnia zjeżdża do Bristolu na kilkutygodniowy pobyt wycieczka Instytutu Socjologicznego z Westminsteru (Anglja). W wycieczce tej bierze udział 28 najwybitniejszych osób instytutu, które będą w Polsce i szczególnie w Zakopanem przeprowadzać specjalne studja.

Z wybitnych przedstawicieli polskiego świata literackiego i artystycznego zjechali do Zakopanego T. Axentowicz, Kamocki, Karol i Feliks Szymanowscy, Kornel Makuszyński, Bruno Winawer, prof. Chybiński, prof. Jachimcki i inni. A zatem świat ducha reprezentowany jest dość mocno i tradycja lat dawnych, która nadała Zakopanemu miano „letniej stolicy Polski” utrzymuje się nadal.

Znacznie ożywiony w ostatnim czasie ruch gości i turystów zagranicznych w Zakopanem przypisać należy intensywnej propagandzie, jaką prowadzi od dłuższego czasu Zarząd Hotelu „Bristol” na własną rękę lub też z zarządzeniem uzdrowiska wspólnie. Z wybitniejszych

mentującą, lecz wychowującą na wzorowych obywateli żołnierzy organizacji. Te szczytne ideały dadzą się zrealizować w całości jedynie w ramach organizacji Związku Strzeleckiego, posiadającego najchlubniejszą tradycję oraz fachowe kierownictwo, bowiem ster organizacji trzymają w rękach oficerowie armji czynnej.

Z wybitnych przedstawicieli polskiego świata literackiego i artystycznego zjechali do Zakopanego T. Axentowicz, Kamocki, Karol i Feliks Szymanowscy, Kornel Makuszyński, Bruno Winawer, prof. Chybiński, prof. Jachimcki i inni. A zatem świat ducha reprezentowany jest dość mocno i tradycja lat dawnych, która nadała Zakopanemu miano „letniej stolicy Polski” utrzymuje się nadal.

Karol Kwaśniewski.

## Cudne to Zakopane!

Świecna pogoda — Opera Górka — Najazd cudzoziemców

(Korespondencja własna.)

Jest w Zakopanem pełnia sezonu — jest wyjątkowa pogoda... Wszystko śmieje się do słońca, i szmaragdowa zieleń lasów, i zielona toń jezior górskich, i szczyty Tatr i łąki ukwiecione... Wszystko śmieje się i raduje. Bo też rzeczywiście tak pięknej i długotrwałej pogody dawno Zakopane o tej porze nie miało.

Wszyscy, co tu z miast przyjeżdżają, powiadają, że w Zakopanem jest wesoło. Bo pewnie, jakże tu wobec cudów przyrody i przy tej masie promieni słonecznych nie zapomnieć o tych wszystkich troskach, jakie pozostawiło się tam u „dołu”. Mimo, że z powodu biedy ciągnącej nad całym światem w kawiarniach i na dancingach nie leje się szampan, a nawet wino strumieniami, jest tu wesoło i bucznie. Imna rzecz, że pogoda wyciąga w dzień tłumy w okolice dolinki, czy do Jaszczurówki, czy Kuźnic i przez to czasem na „fajfach” niema przepełnienia — niemniej niech tylko przyjdzie dzień nieco zmienny, werandy w kawiarniach zapelniają się do ostatniego stolika, ba — stolika. Jednej tylko kategorii i najcudniejsza po-

gada nie wyciągnie w góry czy lasy, a to brydżystów.

Miłośnicy przyrody i obcowania z nią mają tego roku raj na ziemi, tak jest tu cudnie i bosko. Dnie, szczególnie koło południa, bywają nawet upalne, ranki i wieczory, jak zwykle w Zakopanem i Tatrach, chłodne i rzeskie. Zresztą nawet i upał tutejszy, to nie ten miejscy, gdzie mury i kamienie zdają się przypominać rozpalone dusze do żelazka, czy kamionki do nóg z wrzącą wodą.

Życie kulturalno-artystyczne w tym sezonie pulsuje wcale żywo. Do najpopularniejszych rozrywek należy uczęszczanie na koncerty muzyki wojskowej (20-go p. p. z Krakowa) w parku miejskim. Od tygodnia zapobiegliwy dzierżawca kiosku kawiarnianego w parku zaprowadził nowość — dancingi na świeżem powietrzu, które cieszą się dużym powodzeniem. Mielśmy tu już szereg występów artystycznych, do których przedewszystkiem zaliczyć należy niezwykle oryginalny i na wysokim poziomie stojący koncert Chenkina, oraz gościnę (niestety jednodniową) teatru „Athenum” ze Stefanem Jaraczem na czele.

Największą jednak atrakcją w bieżącym sezonie będą bezspornie występy „oper górskiej” na wolnej przestrzeni, na tle wspaniałej sceny Tatr. Terminy oznaczono na dni 12, 13 i 14 sierpnia, a więc przed samym sa-









**3 telegramy**  
**Z ostatniej chwili**

**Boją się o piatiletkę...**

**Sowiety kłopotują inżynierów i techników**

Moskwa, 4. 8. (PAT). Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR, ogłosiły postanowienia, dotyczące poprawy warunków życia inżynierów i techników, którzy odąd pod każdym względem znajdować się będą w tych samych warunkach, co i robotnicy, zatrudnieni w przemyśle.

Dzieci inżynierów i techników dopuszczone będą do szkoły na tych samych prawach, co dzieci robotników. Inżynierowie i technicy korzystać będą nadto z równych praw w uzyskiwaniu miejsc w sanatoriach, ubezpieczeniach społecznych i zaopatrzeniu w środki żywności i manufakturę. Obniżanie zarobków inżynierom i technikom, przenoszonym z kierowniczych stanowisk administracyjnych do pracy w fabrykach jest zakazane. Progresywny podatek dochodowy od zarobków ponad 500

rubli miesięcznie został zniesiony, wprowadzony został natomiast podatek stosunkowy, wynoszący 3 i pół proc. od całkowitej płacy. Powyższy podatek dotyczy zarówno inżynierów, jak i techników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach jak i instytucjach ZSRR.

**Stahlhelm, hitlerowcy etc. — to sygnał wojny odwetowej Niemiec**

Berlin 4. 8. (PAT). Wczoraj zarząd naczelny Reichsbanneru podejmował w Magdeburgu przedstawicieli francuskiej organizacji byłych kombatantów: prezydenta unji federalnej Boucha, delegata francuskiego w Lidze Narodów, prof. Cachina i C. J. A. M. C. prof. Pichota

Za strony Niemiec w przyjęciu brali udział m. in. przywódca republikańskich organizacji Reichsbanneru Hoersing oraz nadprezydent prowincji saskiej Falech. Hoersing wygłosił przemówienie, w którym zapewnił gości francuskich o pokojowej woli większości narodu niemieckiego. Prof. Cachin odpowiadając na te wywody, podkreślił, iż sukces stronnictw nacjonalistycznych w czasie ostatnich wyborów Reichstagu wzbudził nie tylko we Francji i w innych krajach, lecz również w łonie Ligi Narodów nieufność do Niemiec.

Wynik tego głosowania spowodował odływ kapitału zagranicznego z Niemiec. Rząd francuski udzieliłby Niemcom chętnie kredytów nie może jednak przyjmować odpowiedzialności za własne społeczeństwo za to że oszczędności obywateli francuskich, pragnących szczerze pokoju nie będą dysponowane według woli Hitlera Hugenberga i Schachta. Prof. Bouch z naciskiem wskazał na to, iż prowokacyjne wystąpienie Stahlhelmu spowodowało we Francji niepokój i obawę co do wojny odwetowej Niemiec.

**Z teki karykaturzysty**



Curtius (do Mac Donalda): — Spróbuj zaciągnąć pożyczkę od tej Marjety, a później ją od ciebie pożyczę. — Nic z tego: ona i mnie uważa za bankruta.

**Zamach dynamitowy na pociąg w Jugosławii**

Białogród 4. 8. (PAT). W wagonie bezopieki kursującym między Monachium a Zagrzebciem miał miejsce wczoraj o godzinie 21.30 w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację Zemlin Nowy Grad wybuch, który spowodował śmierć dwóch pasażerów. Jedną ofiarą jest dziecko prof. Brunetiera (drugiej dotychczas nie udało się zidentyfikować). Wobec tego że przedsięwzięte dotychczas środki ostrożności nie okazały się wystarczającymi dla zapobieżenia podobnym wypadkom oraz celem uniemożliwienia powtarzania się ich na przyszłość, Ministerstwo komunikacji poza wszystkimi dotychczas zastosowanymi środkami zarządziło, ażeby wszystkie wagony komunikacji bezpośredniej, przybywające z zagranicy były zatrzymywane na stacjach granicznych i ażeby na terytorjum Jugosławii kursowały jedynie wagony jugosłowiańskie.

**Powietrzna podróż pęslubna**

Budapeszt, 4. 8. (PAT). W dniu wczorajszym przybył tu własnym samolotem sportowym książę Antoni Habsburg wraz z małżonką swą księżną Ileaną. Młoda para zabawi w w Budapeszcie 3 dni. Pobyt jej nosi charakter prywatny.

**Co piszą o Zakopanem i „Bristolu“ wybitni Polacy i cudzoziemcy**

Zakopane, otaczające je góry i doliny są przepięknie. Niewątpliwie liczba angielskich turystów wzrosła znacznie, gdy uroczę zakątki tego kraju oraz gościnność jego mieszkańców będą lepiej poznane w Anglii. — W. H. Fraser, dziennikarz, Londyn.

Z przyjemnością notuję rozkoszny czas, jaki spędziłem w Zakopanem. Czystość powietrza, wspaniałość krajobrazów, uprzejmość mieszkańców i uprzedzająca usłużność całego personelu w „Bristolu“ pozostawi niezatarte wspomnienia z mego pobytu. — Frank Whitaker, dziennikarz, Londyn. — Sierpień, 1930.

Człowiek, który wzrastał w górach Colerade, po przybyciu do polskich Tatr, czuje się pod wieloma względami jak w domu. Lecz Zakopane posiada urok jemu tylko właściwy, pewien osobliwy charakter, który wyróżnia je z pośród innych miejsc wycieczkowych. Kto zatrzymał się w „Bristolu“, posiadającym wszystkie wygody nowoczesnego hotelu wielko-miejscowego, a jednocześnie miał możliwość przebywania wśród najpiękniejszego otoczenia natury, jaki posiada Zakopane — czyż może posiadać więcej? Wizyte moją w Zakopanem zaliczam będą do najprzyjemniejszych wspomnień czasu mego pobytu w Polsce. — Marjette P. Hawks — 26 lipca, 1929.

**Świętne zwycięstwa wioślarek polskich na Tamizie**

Londyn, 4. 8. (PAT). Wczoraj w dniu święta zabaw ludowych i sportów odbyło się na Tamizie nawprost słynnego Naval College w Greenwich rewanżowe spotkanie pomiędzy wioślarkami polskimi i angielskimi. Wioślarki polskie odniosły ponownie świetne zwycięstwo. W jedynkach Grabicka zwyciężyła Angielkę Chamberlain, która nie mogąc opasać wysokiej fali, utknęła na 300 metrów przed metą. Grabicka ukończyła wyścig w

doskonałej formie. W następnym biegu czwórka Polska pobiła czwórka angielską o przeszło półtora długości mimo silnej fali, do której wioślarze polscy na Wiśle nie są przyzwyczajeni. Przeszło 10.000 publiczności przyglądało się zawodom. Wieczorem na cześć zwyciężek Polek wydał bankiet mer miasta Greenwich. Poza to odbyło się przyjęcie w Naval College połączone ze zwiędzaniem statku wojennego.

**Włamanie na poczcie głównej w Warszawie**  
**Łupem złodziei padło pół miliona złotych**

(o) Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Wczoraj rano zaalarmowano urząd śledczy o włamaniu do magazynów pocztowych na poczcie głównej. Łupem złodziei padło kilka paczek znaczków pocztowych na sumę pół miliona złotych. Magazyny pocztowe znajdują się w gmachu warszawskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Złodzieje nie weszli drogą zwłoką do magazynów pocztowych, opieczętowanych i zabezpieczo-

nym nych urządzeniami alarmowymi, lecz wtargnęli przez szereg innych kancelaryj, graniczących z magazynami, zrobili większy wylom w murze i dotarli w ten sposób do olbrzymich zapasów znaczków pocztowych, ułożonych wzdłuż ścian. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kradzież dokonano w niedzielę popołudniu między godziną 4 a 7.

**Wielki proces komunistyczny w Grudziądzu**  
**19 komunistów na ławie oskarżonych**

Wczoraj o godz. 9,20 rozpoczął się przed Izłą karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu wielki proces przeciw 19 wyrotowcom, oskarżonym o zdradę stanu.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Kornicki, oskarża prokurator Bęśkowski, oskarżonych bronią z urzędu adw. Grzywacz, dr. Michalski i adw. Wysocki. — Gmach sądu strzeżony jest silnie przez policję. Na rozprawę zawczwanym jest 40 świad-

ków, których wczoraj rozdzielono na 3 grupy. Wczoraj i dziś odbywały się przesłuchiwania oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 46 stron pisma maszynowego, którego odczytanie trwało 2 godziny, zarządzone przerwy.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwa-

**Uczeni z 17 państw radzą w Warszawie**  
**Międzynarodowy zjazd anatomiczno-zoologiczny**

Warszawa 4. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowego zjazdu anatomiczno-zoologicznego. Obrady otworzył imieniem polskiego towarzystwa anatomiczno-zoologicznego prof. Kostanecki z Krakowa. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do referatów naukowych. Narazie przybyło około 100 uczestników z zagranicy, reprezentujących 17 państw i 40 uczestników ośrodków uniwersyteckich Polski.

**Dzień „wojny, wolnie“ w Niemczech**

Berlin 4. 8. (PAT). W toku dochodzeń prowadzonych przez policję polityczną w Berlinie w sprawie ostatnich krwawych manifestacji ulicznych ujawniono, istnienie zorganizowanej na sposób wojskowy bojówki komunistycznej, która kierowana była przez dotychczas nie wykrytą centralę. Aresztowano 51 osób. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze aresztowania.

Z Halle donoszą, że podczas krwawych zaburzeń komunistycznych ubiegłej nocy rannych zostało 17 policjantów oraz 64 komunistów.

**W Hamburgu bita żydów**

Hamburg, 4. 8. (PAT). W parku Born w Hamburgu kilku dotychczas nie wysłędzonych osobników napadło na 3 przechodniów narodości żydowskiej i tak ciężko ich poturbowało, że musiano ich odwieźć do szpitala. Zajście miało charakter polityczny.

**Węgierska polityka zagraniczna**

Budapeszt, 4. 8. (PAT). „Pester Lloyd“ omawia kwestję przymierza z Włochami, zaznaczając, iż niesłusznym jest twierdzenie opozycji, jakoby z powodu tego przymierza Węgry nie mogły zbliżyć się do sąsiadów. Węgry czyniły wszystko, aby zbliżyć się do nich, a na Mohaczu wyciągały dłoń przyjazną do Jugosławii. Przymierze z Włochami nie przeszkodzi w przyszłości w nawiązaniu przyjaznych stosunków z Francją.

**Autonomia Katalonii**

Bercelona, 4. 8. (PAT). Według dotychczasowych danych, 95 proc. głoszących Katalończyków wypowiedziało się za zatwierdzeniem statutu katalońskiego.

<p>Główny zarząd: wiersz, 11 lin. na stronie 7-lamowej . . . . . 0,25 zł w kolumnie na pierwszej stronie . . . . . 1,50 zł na drugiej i trzeciej stronie — 1 zł — w tekście . . . . . 0,60 zł Druk: za słowo 15 gr. powyżej 250 znaków, komunikaty 50 gr. Dla ostrzegających prety i nekrologi 250 znaków, miejsc 20% nadwyżki Za ogłoszenia reklamowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki w Dzienniku za wiersz innym na stronie 7-lamowej . . . . . 15 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . 10 fen. Pół-słowa w ściąganiu nielotności: rabat upada. Dla wszelkich spraw warszawskich właściwe są Sąd w Toruniu. Za terminowy druk przepisane funkcje ogłoszenia administracja nie odpowiada.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7b Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eliasiak Mostowa 6 Redaktor odpowiedzialny na Gdynia Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65 Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanocb, Grubiowa 6 Za ogłoszenia odpowiada administracja Właścicielstwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“</p>	<p>Abonament miesięczny wynosi w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 5 — zł z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . . . 8,40 zł przez pocztę z odnośnieniem . . . . . 8,86 zł pół opaską . . . . . 4,96 zł w Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,50 zł przez chłopca . . . . . 7 — zł z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . . . 7 — zł W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za- kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznia w omawia- stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,70 zł miesięcznie 3,09 zł</p>
---	--	---

Członkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska